

Aby się dobrze spowiada?

Zbliżamy się do Bożego Narodzenia, do liturgicznego wspomnienia tego wydarzenia, które zmienił zasadniczo historię ludzkości. Bóg, który staje się człowiekiem, by przyjść nam na ratunek, świadczy o miłości i pokory dla człowieka niewyobrażalnej. Dlatego, by przeżyć to wielkie wydarzenie w jedności z Bogiem trzeba się odpowiednio przygotować. W tym celu, Ewangelia według św. Łukasza przekazuje nam ważne wezwanie Jana Chrzciciela: „Przygotujcie drogę Panu”. Mowa jest o dolinach które trzeba wyętnić, o pagórkach które trzeba zrównać, o drogach krętych które trzeba wyprostować i o wyboistych, które trzeba wygładzić.

Jakie może być znaczenie tych słów? Te słowa zapraszają nas do robienia porządku w naszym życiu. W każdym z nas występują doliny braku miłości do bliźnich, pagórki pychy, drogi kręte usprawiedliwienia się z pojętionej złości, drogi wyboiste nie opanowanych namiotności. Te słowa wzywają nas do nawrócenia, do odnowienia relacji z bliźnimi, do pokory, do szczerości wobec siebie, do czystości. Adwent to czas, w którym powinniśmy czynić głęboki rachunek sumienia i odbyć dobrą spowiedź. Rachunek sumienia powinien dotyczyć:

1. miłości do Boga, wyrażonej przez modlitwę, uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej oraz zachowania przykazań kościelnych.
2. miłości do ludzi, wyrażonej przez szacunek wobec drugiego człowieka, przez mówienie prawdy i uczciwość postępowania, przez czyste zachowanie wobec siebie i innych, przez szacunek dla życia i dla cudzego mienia.

Kiedy mamy jasność, w których tych dziedzinach zawiniliśmy, przystąpimy do spowiedzi. Spowiedź będzie dobra, jeżeli spowiadamy się ze wszystkich grzechów, przyznajemy się do winy, żałujemy ich, postanawiamy poprawę i gotowość do wykonania pokuty. Podczas spowiedzi opowiadamy po kolei grzechy, za które chcemy Boga przeprosić. Powinniśmy mówić jasno i wyrażnie. Bywają bowiem pokutnicy, którzy podczas spowiedzi mówią tak cicho jakby mówili do siebie, a nie do kapłana. Pamiętajmy, że spowiednik musi rozumieć o jakie grzechy chodzi, by udzielić rozgrzeszenia. Bywają inni, którzy opowiadają dzieje całej rodziny lub rodowiska, w którym żyją. Może szukają rady. W takim celu, dobrze byłoby umówić się z kapłanem na rozmowę. W konfesjonale, z miłości do tych, którzy czekają na spowiedź w kolejce, powinniśmy po prostu mówić tylko o grzechach. Ze spowiedzi warto nie czekać do ostatnich dni przed Bożym Narodzeniem, bo wtedy spowiednik z powodu wielu godzinowych spowiedzi, może być zmęczony i pod naciskiem czasu nie da rady odnieść się do materii naszej spowiedzi w sposób bardziej osobisty. A to szkoda, bo pamiętajmy: konfesjonał to nie śmietnik, gdzie rzucamy nasz brud i szybko uciekamy, lecz jest miejscem spotkania z Jezusem, który mówi i działa w tym czasie bezpośrednio przez kapłana dla naszego dobra.

Przygotowani przez dobrą spowiedź, pojednani z Bogiem i z naszymi bliźnimi, będziemy w stanie przyjąć Jezusa do naszego serca i do naszego domu. A gdzie tak się stanie, tam jest Boże Narodzenie.

Ks. Roberto